Kilka dni temu, w czeluściach wciąż zaskakującego mnie Internetu, przeczytałam wypowiedź anonimowej rodzicielki, która z dumą opisywała zachowanie swej kilkuletniej córki. Sytuacja, którą opisała kobieta, w mojej opinii była bardzo kontrowersyjna i choć dotyczy dziecka, świetnie obrazuje dylemat wielu pokoleń: czymże jest kobiecość?

Internetowa Mama (tak ją nazwijmy), wraz z Internetową Córką (bądźmy konsekwentni), wracała z zakupów, niosąc kilka siatek wszelakich produktów. Ponieważ dziewczynka regularnie nalegała, by pomagać Internetowej Mamie w domowych obowiązkach, ta sytuacja nie stanowiła wyjątku. Internetowa Córka niosła zatem dwie, dużo lżejsze reklamówki, krocząc dziarsko u boku rodzicielki. Nic nadzwyczajnego by się nie wydarzyło, gdyby winda w bloku bohaterek działała jak zawsze. Jednak, jak to się mówi, nic nie dzieje się przypadkowo. Ponieważ winda nie tylko nie działała jak zawsze, a mówiąc jaśniej, nie działała wcale – Internetowa Mama zarządziła podróż na piąte piętro schodami. Mówiąc szczerze, nie jestem pewna co do wiarygodności tej historii. Oczywiście nie mam żadnych wątpliwości, dotyczących awarii wind w blokach wielopiętrowych: sama znam ten ból, jednak późniejsze wydarzenie mocno mnie zastanawia.

Internetowa Córka idzie przed mamą po schodach, niesie dwie, prawdopodobnie lekkie siatki i jest bardzo dumna z tego, że pomaga. Na klatce schodowej, między kolejnymi piętrami, zamontowany jest wielki, PRL-owski, metalowy grzejnik. Ci, co mieszkają w blokach, pewnie widzą go teraz przed oczami (o ile pozwala im na to numer PESEL). Dziewczynka niespodziewanie traci równowagę podczas próby wejścia na pierwszy stopień kolejnego piętra i małą główką przydzwania w wielki kaloryfer. Cudem utrzymuje równowagę, echo uderzenia unosi się przez kilka kolejnych sekund. Tutaj docieramy do punktu kulminacyjnego, który wzbudził we mnie bardzo sprzeczne emocje i był powodem moich wielu wątpliwości. Otóż Internetowa Córka początkowo przejawia reakcję typową dla kilkulatki, którą boli: mała bródka zaczyna się trząść, a w oczach pojawiają się przysłowiowe groszki. I już czekam na moment, w którym groszki te popłyną po policzkach naszej bohaterki. Ale chyba tylko ja na to czekam, bo Internetowa Mama opisuje, że specjalnie odruchowo nie zareagowała, by obserwować córeczkę. Jaka była reakcja Internetowej Córki na niesprawiedliwość losu, która przed momentem ją spotkała? Otóż dziewczynka powstrzymała łzy, opanowała targające nią emocje i ze stoickim spokojem powiedziała jedynie: „już zaczęli grzać”, po czym ruszyła dalej przed siebie. Internetowa Mama kończy historię wyznaniem, że rozpiera ją nieopisana duma, ponieważ jej córka na pewno wyrośnie na wspaniałą, mądrą i niezaprzeczalnie silną kobietę.

Historia wywołuje we mnie trzy reakcje. Po pierwsze, przestaję wierzyć, że kilkuletnia dziewczynka faktycznie może zareagować w ten sposób. Po drugie, staję w obronie wszystkich dzieci, które w takiej sytuacji zaniosłyby się płaczem i pragnęły czułości, kojącej ich ból. Zapewne sama bym tak zareagowała jako dziecko. Obecnie zareagowałabym nieco inaczej, ale nie wypada mi tutaj przytaczać niecenzuralnych wypowiedzi. Po trzecie, zaczynam się zastanawiać nad przytoczonym przez Internetową Mamę stwierdzeniem, że skoro jej córka nie okazała słabości, to w przyszłości będzie z niej wspaniała kobieta. I to wspaniała ze względu na niezaprzeczalną siłę.
Wiem, że podany przeze mnie przykład jest skrajny i wciąż nie wiemy, czy historia faktycznie potoczyła się w opisywany sposób, jednak odruchowo zaczynam zastanawiać się nad definicją wspaniałej i niekoniecznie zawsze silnej kobiety. Czy jedno wyklucza drugie?

Zastanówmy się zatem wspólnie nad tym, co w ogólnym rozumieniu jest kobiece. I nie chodzi mi oczywiście o kwestie wyglądu zewnętrznego, bo o gustach się nie dyskutuje. Pierwsze, co przychodzi mi na myśl, to wrażliwość. Ale zdrowa wrażliwość. Rozumiem przez to świadomość podatności na zranienie, przy jednoczesnej umiejętności zadbania o to, by do tego zranienia nie doszło. Nawet, jeśli jest to jednoznaczne z koniecznością wsparcia lub ochrony innego człowieka (na przykład mężczyzny). Przy czym konieczność bycia niezaprzeczalnie silną zawsze i wszędzie, wyklucza przyznanie się do własnych słabości, akceptację ich, a w razie konieczności, wsparcie się zasobami innych.
Wiem, że nie ma czegoś takiego jak „Definicja Kobiety" lub „Encyklopedia Kobiecości", choć wielu osobom (mężczyznom) ułatwiłyby te dzieła życie, jednak posłużę się subiektywnym obrazem kobiecości. Według mnie, oprócz wrażliwości, kobietę wyróżnia również większa niż u mężczyzn zdolność do empatii, czułości, troski. Jeśli zatem będę niezłamanie silna, jak mogę empatycznie zrozumieć słabość i ból innych? Przecież sama powinnam „to" przeżyć, by móc emocjonalnie i w pełni „to" zrozumieć. Jak się troszczyć, skoro troska sama w sobie zakłada branie pod uwagę negatywnych scenariuszy? A skoro biorę je pod uwagę, to gdzie moja wszechobecna siła?
Nie, nie chodzi mi o to, by krytykować kobiety silne, bo je podziwiam i sama (mam nadzieję) nią jestem. Siła, niezaprzeczalnie, jest również wpisana w kobiecą naturę. Jesteśmy przecież silnymi partnerkami, matkami, przyjaciółkami. Jesteśmy silne w kwestii naszych karier i zawodów. Ale czy to powoduje, że nie możemy się rozpłakać, gdy nas boli?
Niezwykle irytuje mnie zero-jedynkowy sposób definiowania, który przytoczyła Internetowa Mama w swojej historii. Ponieważ uważam, że siła bez słabości nie mogłaby istnieć, podobnie jak bardzo często rozwój nie zaistnieje bez kryzysu. Nie wypierajmy się zatem ani kobiecej słabości, ani kobiecej siły. Jako kobiety spełniamy się w wielu rolach, które z definicji „potrzebują" często sprzecznych cech. Dlatego moim ulubionym opisem kobiecości jest cytat z wiersza „Portret kobiecy" Wisławy Szymborskiej: „Oczy ma, jeśli trzeba, raz modre, raz szare, czarne, wesołe, bez powodu pełne łez."

Dokładnie: jeśli trzeba. Ale w zgodzie ze sobą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

BiedrzyckaPublikuje, dodano 01.08.2017 22:11

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.